

Prof. dr hab. Jerzy Jastrzębski
Uniwersytet Wrocławski (em.)

Wrocław, 19. 09. 2024

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Bernadety Cich pt. *Retoryczne obrazowanie wartości w graficznym i filmowym dyskursie sieci społecznościowych* napisanej pod kierunkiem śp. ks. prof. dr hab. Michała Drożdża i ks. dr hab. Sławomira Soczyńskiego, prof. UPJPII

Interdyscyplinarna i multidyscyplinarna rozprawa doktorska mgr Bernadety Cich sytuuje się w głównym nurcie refleksji obecnych w naukach humanistycznych i społecznych zarazem (jeśli podtrzymywać ten sztuczny podział zakresów i przedmiotów zainteresowań). W obu bowiem dziedzinach mamy do czynienia z tym samym obiektem badań – z człowiekiem jako twórcą i zarazem wytworem kultury. Podejmując temat wartości w dyskursie autorka dzieła musiała dopracować się kompetencji kulturoznawczych, antropologicznych, filologicznych, socjologicznych, komunikatologicznych, filozoficznych (aksjologia, logika), psychologicznych, medioznawczych, a także dotyczących wiedzy o sztuce (grafika, film). Wymóg ten bezpośrednio wiąże się z pojmowaniem kultury jako konfiguracji wzorów zachowań, które są zakorzenione w wartościach i do nich się odwołują w poszukiwaniu sankcji i uzasadnień. Doktorantka podjęła się zatem bardzo trudnego zadania i wyznaczyła sobie ambitne cele badawcze. Wprawdzie fascynacja cywilizacją cyfrową, siecią, algorytmami, platformami, sztuczną inteligencją zaowocowała niezliczoną wręcz ilością publikacji, to przecież na obszarze tym zawsze można znaleźć miejsce dla oryginalnych i nowatorskich pomysłów i twórczo je rozwinać. Mimo podjęcia wielu wątków i złożoności problemu, Bernardecie Cich udało się zachować jasność wywodu, logiczny porządek, merytoryczną spójność tekstu. By uzyskać te efekty i w sposób przekonujący oraz zgodny z procedurą przyjętą w nauce przedstawić wyniki swych badań i przemyśleń stanowiących o wartości i celowości przedsięwzięcia, autorka dysertacji musiała zdefiniować podstawowe terminy, ukazać zachodzące między pojęciami związki, a także przybliżyć istotę oraz tło opisywanych i analizowanych praktyk komunikacyjnych. W rozdziale pierwszym mowa jest zatem o specyfice i funkcjonalności obrazu jako formy dyskursu, w drugim o retoryce obrazu (komunikowanie informacyjno-perswazyjne), a w trzecim o wartościach w

przestrzeni komunikowania wizualnego (w komunikatach graficznych i filmowych). Rozdziały czwarty i piąty mają charakter empiryczny, metodologiczny i badawczy. Przedmiotem szczegółowych analiz oraz interpretacji uczyniła autorka krótkie filmy i grafiki, których „główną i wyraźną funkcją jest przejawianie wartości przez ukazanie ludzkich postaw”, przy czym miejscem ich powstawania, prezentacji i dystrybucji jest sieć społecznościowa, a głównie platformy YouTube, Facebook oraz Instagram. To tam bowiem spodziewać się wolno aksjologicznego dyskursu w postaci struktury możliwej do identyfikacji, opisu i analizy, tam też pojawia się perswazja skłaniająca do realizacji wartości personalistycznych. Jest to przede wszystkim perswazja wizualna (obrazowa, okulocentryczna), ale według autorki rozprawy, „prócz tak zwanej epoki piktoralnej nastąpił rozkwit nowej epoki oralnej, czego dowodem mają być vlogi i mikrovlogi”, komunikaty, opinie, relacje i porady dźwiękowe, pisane (Tik Tok) oraz niewerbalne, zawierające odniesienia aksjologiczne. W innym miejscu doktorantka twierdzi jednak, że język „zaczyna odgrywać rolę drugoplanową” („rezygnacja ze zdań wielokrotnie złożonych, a co za tym idzie skomplikowanych myśli”). Mimo to, na szczęście czy nieszczęście, „droga ewolucji komunikacji biegnie od oralności przez epokę piktoralną po epokę nowej oralności” (s. 43), erę wprowadzie niezbyt sprzyjającą myślowym komplikacjom, ale nie całkiem porzucającą aktywność intelektualną. Wbrew własnemu sceptycyzmowi w odniesieniu do współczesnej mentalności, autorka dysertacji nie rezygnuje więc z odniesień badanych komunikatów do filozofii i „próbuję odpowiedzieć na pytanie, czy i na ile personalizm jest uniwersalny, a przekaz skuteczny”. Poddaje równocześnie dyskusji tezę, że mimo żywotności mowy i pisma „najbardziej adekwatnym językiem etyki jest właśnie obraz w realizacji filmowej i graficznej”. Sekwencje tych obrazów tworzą wizualny dyskurs medialny inicjujący „myślenie i postawy, które zawsze ufundowane są na wartościach”. W tym miejscu Bernadeta Cich odwołuje się do filozofii dialogu, personalizmu, fenomenologii jako źródeł inspiracji twórczych oraz do autorytetów moralnych i intelektualnych (J. Tischner, Jan Paweł II).

Na tle dotychczasowych badań i refleksji na temat aksjologii mediów społecznościowych rozprawa Bernadety Cich wyróżnia się oryginalnością tematu i jego ujęcia. Dotychczas bowiem najczęściej upatrywano w internecie przede wszystkim bagno hejtu, powiększające się piekło antywartości, negację tradycji, źródło demoralizacji czy nawet cywilizacyjne zagrożenie. Autorka dysertacji włożyła dużo wysiłku w przeciwstawienie się tej jednostronności, podejmując próbę pokazania „drugiej strony medalu”, dostrzegając szansę tam, gdzie inni widzieli tylko katastrofę. Przedsięwzięcie takie uważam za cenne poznawczo i udane, ale nie doszukiwałbym się w jego tle zbyt wyrafinowanych odniesień

filozoficznych. Mamy tu bowiem do czynienia raczej z elementarnym, spontanicznym, powszechnym zespołem odruchów moralnych (przy założeniu przyjętym wcześniej przez Bernadotę Cich, że istnieją wartości uniwersalne), a być może też z protestem i sprzeciwem wobec ewidentnego zła - bez jakiegóż szczególnej podbudowy intelektualnej.

Nie zarzucam w tym miejscu autorce dysertacji niekonsekwencji czy braku koherencji wywodu, ale wskazuję na trudności związane z realizacją ambitnego przedsięwzięcia. Przede wszystkim bowiem musiała się ona zmierzyć z wieloznacznością kluczowych terminów, z nieostryimi zakresami i treściami pojęć, z dyskutowanymi przeniesieniami tradycyjnych znaczeń. Dotyczy to choćby przyjętego w literaturze przedmiotu (komunikatologia, historia piśmiennictwa, teoria literatury, sztuki) słowa „retoryka”, które przecież w odniesieniu do obrazu ma charakter metaforyczny i zubożony znaczeniowo (pojęciowo) wobec wypowiedzi werbalnych („retoryka” była do niedawna nierozzerwalnie i wyłącznie związana z intelektem, wymową, słowem, literą, pismem). Z drugiej strony, obraz wydaje się niekiedy intensywniej przemawiać do wyobraźni i emocji oraz silniej oddziaływać jako przekaz perswazyjny niż pismo. Użycie terminu w rozprawie z pewnymi zastrzeżeniami autorki i ze świadomością ograniczeń semantycznych jest zatem płodne i uzasadnione, zresztą przynajmniej od półwiecza utrwaliło się już w piśmiennictwie.

Nie jest to jedyny kłopot natury pojęciowej, z którym musiała uporać się Bernadta Cich. Przyglądając się użyciom terminów zawartych w tytule dysertacji widać wyraźnie, iż można ich niejasne, rozmyte konotacje i denotacje dowolnie w praktyce językowej poszerzać lub ograniczać drogami uogólnień albo rozróżnień i specyfikacji. Odnośnie do „dyskursu” dopuszcza się całkowitą arbitralność, wolny wybór. Każdy autor książki czy artykułu, jeśli zechce, definiuje dyskurs zgodnie z własnymi potrzebami eksplikacyjnymi i koncepcją badawczą. W związku z tym T. A. van Dijk twierdzi wręcz, że nie ma żadnej spójnej definicji dyskursu. Głównie z inspiracji Jürgena Habermasa, by opanować chaos pojęciowy, „dyskurs o dyskursie” został dopełniony refleksją etyczną – chodzi m. in. o poszanowanie norm społecznych i zasad moralnych. Doniosłość „etyki dyskursu” sprawia, że można go określić jako mowę „ramowaną regułami moralnymi”. Tak właśnie skłonna jest pojmować dyskurs autorka rozprawy i nie można postawić jej zarzutu arbitralności decyzji oraz posłużenia się terminem nieostrym, rozmytym, wieloznacznym, skoro przekonanie, że dyskursywny charakter ma nie tylko komunikacja, ale w ogóle kultura i rzeczywistość społeczna szeroko się już rozpowszechniła, zaś teza, iż żyjemy w świecie nieustannie zmieniających się dyskursów toczonych przy pomocy różnych kodów, nośników, kanałów, należy do kanonicznych twierdzeń po wielokroć wygłaszanych i artykułowanych w różnych

dziedzinach nauki. Równocześnie trudno nie zauważyć kryzysu dyskursu we współczesnej kulturze i zarazem rozpadu systemu wartości poddanych medializacji w wirtualnej przestrzeni cyfrowej przez krążące w niej teksty i obrazy – nieobliczalne, nietrwałe, efemeryczne i amorficzne, a zarazem niespójne i rozproszone. Internet i w ogóle media fragmentaryzują dyskurs, nie angażują intelektualnie, lecz „zmysłowo”, emocjonalnie i powierzchownie. Spójność jest warunkiem zaistnienia dyskursu jako zrozumiałego tekstu, ale spójny dyskurs motywowany aksjologicznie jest możliwy tylko we wspólnocie, która uznaje te same wartości i – poprzez swe zachowania – reprodukuje podobne wzory kultury. Społeczności cyfrowe tylko pozornie tworzą więzi, dzięki którym rodzi się empatia zbliżająca komunikacyjne konteksty kulturowe i obyczajowe, a w konsekwencji powstaje możliwość negocjacji znaczeń i płaszczyzna porozumienia kształtowana przez racjonalny dyskurs odwołujący się do tradycji, a zarazem uwzględniający wymogi współczesności. Nowoczesne technologie, dzięki niezwykle skutecznym narzędziom perswazji wciągają nas w grę pozorów, w świat złudzeń, który chętnie – pełni najlepszej woli - bierzemy za rzeczywistość. Nie twierdzę, że autorka rozprawy dała się uwieść tym mirażom czy choćby tylko zwiastunom dobrych intencji części mieszkańców cyfrowego świata, użytkowników mediów społecznościowych. Wręcz przeciwnie – zaznaczam, że zrobiła bardzo wiele, by wykazać w rezultacie swych dociekań, że media społecznościowe można potraktować jako „współczesny areopag komunikowania wartości”. W tym właśnie celu przeprowadziła więcej niż poprawną analizę językową wybranych przykładów (obrazów), precyzyjną analizę aksjologicznych konstrukcji retorycznych oraz podjęła się zadania najtrudniejszego i najbardziej ryzykownego jakim jest badanie recepcji. Dotyczy to zwłaszcza odwołań do metody eksperymentalnej stosowanej w ramach neuronauk (przepływy fal mózgowych) i – w dużej części – metody lingwistyczno-semiotycznej („przesiewowej”). Obie metody czy narzędzia są bardzo zawodne i poddawane krytyce, ale wygląda na to, że doskonalszych i sprawdzonych – jak dotąd – nie mamy. Nie można więc czynić doktorantce zarzutu z ich wyboru, wskazania i wykorzystania (w sposób poprawny i – na tyle, ile to możliwe – efektywny). Warto natomiast byłoby zachować trochę większy dystans i krytycyzm wobec przedmiotu badań, mając równocześnie świadomość dyskusyjnego charakteru, a czasem kontrowersji wokół znaczeń i zastosowań podstawowych terminów zawartych w tytule pracy (dyskurs, wartości, retoryka w odniesieniu do tekstów pozawerbalnych). Uwaga ta nie umniejsza walorów rozprawy – jest tylko sugestią melioracyjną do ewentualnego uwzględnienia w przyszłej publikacji. Tam przede wszystkim należałoby wyeliminować potknięcia językowe i stylistyczne („pierwsze świadome zauważenie... pozwoliło na zauważenie”).

Podsumowując podkreślić trzeba, że badanie użytkowych, perswazyjnych wizualnych komunikatów medialnych z zastosowaniem kategorii retoryki jest nowatorskim i płodnym podejściem, otwierającym szersze perspektywy poznawcze. Bernadeta Cich wykazała się znajomością i umiejętnością wykorzystania polskiej i zagranicznej literatury przedmiotu, co jest widoczne zwłaszcza w przyjętej przez nią metodologii. Rozprawa jest ciekawa i dojrzała pod względem rzeczowym, teoretycznym i metodologicznym, co stanowi efekt dobrego przygotowania oraz wielkiej pracowitości i determinacji autorki. Poznawcze zaangażowanie i kompetencje merytoryczne pozwoliły doktorantce zebrać, zanalizować i zinterpretować ogromny materiał empiryczny, będący podstawą dla interesujących wniosków i uogólnień na temat ważnych zjawisk i nurtów w mediach społecznościowych – ich aktualnej oferty i odbioru. Takie naukowe podejście, wzbogacone dziennikarską praktyką i zawodowym doświadczeniem zaowocowało rozprawą interesującą, a zarazem poprawną, spełniającą rygory formalne i wymogi stawiane w odpowiednich przepisach rozprawom doktorskim oraz zwyczajowe oczekiwania pod adresem tego typu dysertacji. Praca Bernadety Cich poszerza naszą wiedzę o dziennikarstwie, mediach i komunikacji społecznej oraz dowodzi, że doktorantka jest badaczem kompetentnym, panującym nad materiałem i warsztatem, ambitnie podejmującym trudne tematy i stosującym nowatorskie metody.

Wnioskuje zatem, by mgr Bernadetę Cich dopuścić do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Jenny Liszkybala